

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. \*  
Nekrologi i reklamy 60 groszy. \*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy  
\*\* Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Do sprzedania na działki

lub w całości 15 morgów ziemi ornej przy ulicy Chemicznej.

Informacji udziela Dom Handlowy Stanisława Klejny, ul. 3-go Maja.

## Do sprzedania domek murowany

o 3-ch pokojach i kuchni z ogródkiem przy ulicy Strzelczewskiej.

Wiadomości udziela Dom Handlowy Stanisława Klejny, 2—1

## 48-a ROCZNICA STRAŻY POŻARNEJ ŁOWICKIEJ.

Uroczystość 48-ej rocznicy i dekoracja najwyższym odznaczeniem t. j. złotym znakiem Związku Druha prezesa naszej Straży Pożarnej Och. p. Emila Balcera odbyła się nadzwyczaj okazale.

Uświetlili tę uroczystość licznie przybyli goście: i jak to w swym przemówieniu druh prezes Choromański zaznaczył, przybyła sama elita strażacka, aby uczcić tak zasłużonego i wielce szanownego członka Związku Strażackiego, aby uczcić tego małego wzrostem człowieczka, lecz wielkiego duchem.

Na uroczystość dekoracji przybyli specjalnie do Łowicza panowie: Z. Choromański, prezes głównego Związku, St. Waligórski, prezes Związku Województwa Warszawskiego, Jakób Kon, prezes Związku województwa Kieleckiego, K. Mniewski, prezes Związku województwa Łódzkiego. Główny Komendant straży Łódzkich, dr. A. Grohman, Naczelnik V oddziału straży Łódzkiej, T. Brzozowski, prezes Związku Okręgu Kujawskiego, J. Bojańczyk, Naczelnik Inspektor, J. Strohmajer, Inspektorzy: J. Drzewiecki z Sosnowca i W. Mierzanowski z Warszawy i wielu innych.

O godz. 7 m. 30 zebrały się wszystkie przybyłe straże z okolicy wraz z Łowicką na czele, na Rynku Kościuszki, zaś o godz. 8 ej nastąpiło przyjęcie raportu przez prezesa głównego Związku, Z. Choromańskiego w otoczeniu starszyzny. O godz. 8 m. 30 przemiasz do kościoła na nabożeństwo, podczas którego kapelan straży, ksiądz. St. Zawadzki w podnio-

ślem przemówieniu stawiał za wzór młodszym członkom straży druha Emila Balcera, który wytrwale przez lat 48 pracował nie tylko dla straży Łowickiej, lecz i dla rozwoju całego pożarnictwa naszego, nie szczędząc ani czasu ani trudu, za co też spotyka go zasłużona nagroda. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra straży.

Po nabożeństwie złożono wieniec na pomniku poległych w walce o niepodległość. Następnie wobec wszystkich zebranych straży, przedstawicieli miejscowych władz i wojska, jak również grona życliwych osób, prezes Z. Choromański po serdecznym przemówieniu i wyliczeniu zasług udekorował piersi druha prezesa naszej Straży Emila Balcera przy entuzjastycznych okrzykach i dźwiękach orkiestry, poczem wszyscy obecni składali druhowi E. Balcerowi serdeczne życzenia.

Po skończonej tej uroczystości i defiladzie, która wypadła nadzwyczaj okazale, wszystkie straże pomaszzerowały na miejsca ćwiczeń na zawody strażackie, które rozpoczęła sprawnym ćwiczeniem straż Łowicka pod dowództwem druha H. Modrzewskiego, pomocnika Naczelnika.

O godz. 1-ej przyjezdni goście zwiedzili muzeum im. Wł. Tarczyńskiego, które uznali za bardzo wzorowo urządzone, interesując się każdym poszczególnym działem. Pana Dr. Grohmana z Łodzi zainteresowała bogata kolekcja matryc do drukowania płótna, zabytek farbiarskiego przemysłu w Łowiczu.

O godz. 3-ej przyjaciele i życliwi druha prezesa E. Balcera zebraли się w umajonej i pięknie udekorowanej sali strażackiej, gdzie przy biesiadnym stole w nadzwyczaj podniosłym i serdecznym nastroju, po strażacku, spędzono kilka sympatycznych i miłych godzin. Przemówień na cześć prezesa naszej straży E. Balcera było kilkanaście, przemówienia płynące ze szczerego serca. Poczem druh prezes wniósł toast za prezesa głównego Związku, Duchowieństwa i Armji naszej. Po przemówieniach odczytano kilkanaście nadesłanych depesz od przyjaciół z życzeniami z okazji dekoracji.

Na zakończenie w serdecznych słowach druh E. Balcer podziękował wszystkim, którzy obecnością swą oświetlili tak ważny i uroczysty dla niego moment w życiu, zaznaczając że wdzięczność dla wszystkich uczestników pozostanie na zawsze w jego pamięci. O godz. 6 ej biesiadę zakończono wspólną fotografią, podczas biesiady przygrywała orkiestra straży pożarn. Wieczorem odbyła się taneczna zabawa dla członków straży ich rodzin i wprowadzonych gości. X. Z.

## Przyczynmy się wszyscy do powstania Muzeum Etnograficznego Ziemi Łowickiej.

Muzeum miejskie im. Wł. Tarczyńskiego, jest chlubą miasta i świadczy o wysokiej kulturze Rady Miejskiej Łowicza, która nie żałowała środków materialnych na zabezpieczenie przed zniszczeniem zbiorów, gromadzonych przez ś. p. Wł. Tarczyńskiego i pragnie zapewnić im trwałe istnienie i rozwój. Ale w Muzeum odczuwa się brak działu ludoznawczego, który tu w Łowiczu powinien być szczególnie cenny i piękny.

Oddział p. T-wa Krajoznawczego w Łowiczu utworzył Sekcję Muzealną, która zajmuje się tworzeniem działu ludoznawczego, czyli etnograficznego. Zarząd Sekcji zwraca się z serdeczną prośbą do mieszkańców pow. łowickiego i Łowicza o współdziałanie w podjętej pracy. Nie powinien nikt powiedzieć: „to mnie nie obchodzi”, bowiem—według badań naukowych, sukmana, którą zachowała wieś, była niegdyś ubraniem powszechnym, a więc narodem, w czasach dawnych wszyscy posilkowali się sprzętami domowej roboty, w miastach zastąpione zostały kupnemi,—wieś w rzadkich już wypadkach, zachowała te sprzęty starodawne, należy je odszukać i zachować, bo powinniśmy szanować pracę pradziadów i uczyć dzieci i wnuki nasze, jak winny odnosić się do pamiątek przeszłości. Niema człowieka, który nie może przyczynić się do wzbogacenia muzeum, jeden darem, drugi zachętą innych do złożenia daru, trzeci notowaniem przejawów życia i t. d.

Co zbierać należy? Nadewszystko przedmioty ginące, najdawniejsze, należy ratować je przed zagładą. Resztki odwiecznej odzieży, które wraz ze swą sędziwą właścicielką złożone byłyby w ziemi. Za lat kilkanaście nikt tego nie ujrzy. Spójrzmy na przeróżne kształty przęślic, motowidel, kijanek,

jarzem, nosidel, narzędzi rolniczych, zwłaszcza radeł, i t. d. i t. d. To, nad udoskonaleniem czego całe pokolenia trawiły wieki, dzisiaj w ciągu godziny trawi ogień w chacie, z powodu niedostatecznej ilości opalu, idą „stare rupiecie” na ogień, a dla badacza przeszłości ginie materiał naukowy. Wzajemian za wiązkę drzewa, można otrzymać przedmiot wartościowy. Wojna europejska uczyniła olbrzymie spustoszenie w tym kierunku, pozostały jedynie resztki.

Powinno być w muzeum etnograficznym to, co zrodziła myśl twórcza przodków naszych, a ręce wykonały w zakresie: ubrania, sprzętów, powinny być wartościowe: obrazy malowane przez samouków na szkłe, na tekturze lub deseczce, kapliczki domowe, krzyże, okazy zdobnictwa, narzędzia: rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, myśliwskie, oraz używane przy połowie ryb i raków, narzędzia do obróbki lnu, do przędzenia i tkania, narzędzia garncarskie, narzędzia do obrabiania drzewa, żelaza, kamienia, rogu lub kości, do wyprawiania skór. Obok przedmiotów starodawnych, powinny być przedmioty wykonane w czasach ostatnich.

Oto pobieżny wykaz rzeczy, potrzebnych do muzeum ludoznawczego. Kto zechce cośkolwiek z tego podarować, spełni czyn obywatelski; kogo nie stać na ofiarę i zechce wzamian pieniędzy, wyświadczy przysługę odnalezieniem rzeczy odpowiedniej, wreszcie najmniejszą bodaj ofiarę na ten cel przyjmie redakcja „Łowiczanina”.

Zwracamy się do mieszkańców powiatu łowickiego i skierniewickiego z prośbą serdeczną, aby dopomogli w podjętej pracy; gdy powstanie piękne muzeum Ziemi Łowickiej, wnuki i prawnuki, oglądając prace rąk swych dziadów, myśleć będą z należytych szacunkiem o pracowitem życiu swych przodków. Muzeum Łowickie obfitujące w cenne, ciekawe okazy, będzie źródłem niewyczerpanem dla ludzi, miłujących zabytki wiekowej kultury, która była, jest i będzie największą ostoją polskości. Komu nie jest obojętny rozwój kultury rodzimej, oby spełnił

JAN TADEUSZ WRÓBLEWSKI.

## WARJACI I NIE-WARJACI.

Wszystkie zakłady psychiatryczne, wraz z bólami duszy i cierpieniami zamkniętych w tych ponurych murach nieszczęsnych bliźnich naszych, okryte są zwykle tajemniczością.

Sezamowe wrota domu „warjatów” nigdy nie otwierają się przed zwykłym śmiertelnikiem (dopóki jest zdrow na umyśle), jedynie tylko władze państwowe mają prawo wglądania, co się w tych murach dzieje, no—i przedstawiciele nauki—dla studjów, a pracownicy pióra—dla wrażeń...

Wrażenia zaiste można wynieść silne!

Aczkolwiek nowoczesna neurologja zarzuciła t. zw. kaflany bezpieczeństwa, które chorego podczas ataku do szaleństwa krańcowego, do furji śmiertelnej doprowadzały, aczkolwiek nauka dzisiejsza usunęła smaganie chorych batami i różne środki represyjne i niehumanitarne,—nie mniej jednakże ciężkie wrażenia wyniosłem po zwiedzeniu największego w Polsce zakładu dla obłąkanych, jakim jest zakład psychiatryczny w Kocborowie (pod Starogardem, na Pomorzu), mogący pomieścić do 2000 obłąkanych.

Nie będę oprowadzał szanownych czytelników „Łowiczanina” po 30-tu pawilonach, które—każdy oddzielnie—stanowią dla zamkniętych w nich nieszczęśliwych obłąkanych cały świat, w którym niektórzy już po 25 lat przeżyli, natomiast wprowadzę

was, piękne panie i mili panowie, do „sali rozrywek”, na niedzielny „bal” t. zw. warjatów.

Chcę wam pokazać kilka sylwetek tych biednych ludzi, których zmysły pomieszały się z różnych powodów. Wszyscy ci, których widziałem na owym „balu” należą do chorych spokojnego autoramentu. Inni, naprz.: przestępcy kryminalni, skłonni do szaleństwa, wyuzdani w słowach i czynach, lub znajdujący się w okresie podniecenia, udziału w zabawie zbiorowej brać nie mogą.

Otóż tylko z tymi was zapoznani, którzy—jako spokojni „warjaci”—wzięli udział w balu.

Zacznę od p. L—skiego, dziarskiego mężczyzny lat około 40-tu, który tańczy zapamiętałe, z wielką werwą i zacięciem, wybierając co najpiękniejsze tancerki, siedzące po jednej stronie sali na krzesłach w 3 rzędy ustawionych. Przedstawiony mi przez dr. Fornelskiego p. L., dystygowanie wymienił ze mną kilka zdań (pytałem od jak dawna przebywa w zakładzie i jak się w nim czuje), wyjął z kieszeni złożoną kartkę i prosił abym ją odczytał.

Czytam: „Pan Antoni L—ski jest bardzo mądrym katolikiem i dobrym chrześcijaninem. Dr. Kryzan”.

— Pan uważa? Sam dyrektor zakładu to stwierdził i teraz nikt nie śmie mi wymyślać, że jestem głupi i żyd...

Pan L. znów puścił się w tany, w chwili, gdy po krótkiej przerwie orkiestra grać zaczęła, a ja bliższych informacji zasięgam u lekarza, które streszczam; chory ten należy do typu niedorozwiniętych, długie lata tuła się po różnych zakładach, choć nigdy nie cierpiał na żadną psychozę.

prośbę naszą, nieodrzucał obojętnie odezwy niniejszej, aby nie powiedziano o nas, że Ojców dzieł jesteśmy niepomni.

Przewodnicząca Sekcji Muzealnej  
*Aniela Chmielińska.*

P. S. W sprawach związanych z tworzącym się muzeum, zainteresowani zwracać się zechcą do przewodniczącej Sekcji Muzealnej ul. Mostowa Nr. 7.

## Ze Zjazdu Okręgowego piekarzy w Łowiczu.

Zainicjowany przez p. p.: Adama Szeremettiego i Jana Sztajnerta Zjazd Okręgowy cechu piekarskiego odbył się dnia 3 b. m. w Łowiczu.

O godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, rano w sali Robotników Chrześcijańskich poczęli gromadzić się zaproszeni. Na Zjazd chętnie przybyli nie tylko miejscowi p. p. piekarze, lecz i z okolicznych miast i miasteczek jak Kutna, Żychlina, Bolimowa, Żyrardowa... Z tego ostatniego nawet—ze sztandarem.

Piszący zaś te słowa był zaproszony jako delegat od redakcji „Łowiczana”.

Przed 11-ą przybyli również delegaci—prelegenci cechów piekarskich z Warszawy w liczbie pięciu.

Zszeregowana w czwórki ta nieliczna gromadka, bo zaledwie licząca dwadzieścia parę osób udała się pod wodzą inicjatorów Zjazdu do kościoła św. Ducha, poprzedzana dwoma cechowymi sztandarami: żyrdowskim i łowickim oraz wieńcem. Tam stanęła przed wielkim ołtarzem i w skupieniu wysłuchała Mszy św. specjalnie przez inicjatorów na ten cel zamówionej. Na Mszy św. grał na skrzypcach p. Dąbrowski przy akompaniamencie organu.

— Leczymy go...pracą obowiązkową, pewnym rygiorem, no i niezbyt ograniczamy jego swobodę osobistą—kończy lekarz. I tutaj, u nas, jest napozór normalny; w domu zaś u siebie zwykły tryb życia zmieniłby zaraz naopak... Dlatego też rodziny takich niedorozwiniętych zmuszone są nieraz pozbywać się uciążliwych chorych i oddają ich pod opiekę do zakładów.

Uprzejmy lekarz przedstawia mi drugiego chorego podobnego typu. Jest nim p. M—ski, który—dowiedziawszy się, że przyjechałem z W-wy, nie na stały pobyt tymczasem, a celem zwiedzenia zakładu, prosi czybym nie zechciał zająć do jego siostry (podaje mi adres) i powiedzieć jej, że bardzo tęskni, bo dawno listu od niej nie miał..

W palarni, obok sali balowej, poznałem się z wojskowym, który przedstawivszy się szarmancko, jako rotmistrz S-ski, zapewnił mnie półgłosem, że umysłowo chorym wcale nie jest, tylko był morfinistą. Z rozkazu M. S. Wojsk. musiał udać się do zakładu w Tworkach, skąd przeniesiono go na własną prośbę do Kocborowa.

Następnie poznałem eks-dorożkarza z Warszawy, który serdecznie się ucieszył, że i ja jestem ze stolicy i nazwał mnie „wujostwem”, a wreszcie... teściem. Pocziwy dryndziarz jakby przeczuł, że mam dwie córki na wydaniu! Siedzi tu już od lat wielu, dobrze się czuje, tylko sznapsaby się napił, bo ciężko pracuje: obrzymym nożem równa i strzyże wspaniale klomby na terenie zakładu.

Po nabożeństwie celebrant, ks. wikary, przemówił od ołtarza do zebranych.

Zacny kapłan w podniosłym swym przemówieniu zaznaczył, że słusznie czynią p. p. piekarze, hołdując nadal zasadzie swych dzielnych przodków, którzy mawiali: „Z Bogiem poczynaj, a wszystko ci się zdarzy”. I przeplatając swe przemówienie rozmaitemi przykładami z życia naszego narodu, zakończył cny kaznodzieja temi słowy: „Skoro z Bogiem poczęliście, panowie, to przy obradach waszych—Bóg będzie z wam”.

Z kościoła udali się p. p. piekarze w tym samym szyku, co do świątyni Pańskiej, na Rynek Kościuszki w celu złożenia wieńca na grobie „Bojowników Wolności”.

Tam już oczekiwał na przybywających burmistrz miasta, p. Leon Gołębiowski, który przemówił uroczysto do przybyłych. Poczem złożono wieńiec na grobie od uczestników Zjazdu.

Po tej ceremonji p. p. piekarze udali się do sali radzieckiej Magistratu, gdzie umieszczono po rogach ściany czołowej przyniesione sztandary.

Powitał Zjazd, jako gospodarz gmachu, p. burmistrz miasta. Przemówienie to było lapidarne, lecz nacechowane wielką serdecznością, co niejednokrotnie było podkreślane przez zebranych podczas trwania obrad.

Zagail Zjazd starszy Zgromadzenia cechu piekarskiego w Łowiczu—p. Adam Szeremetti i zakończył mowę swą propozycją wybrania na przewodniczącego tych doniosłych debat p. Stefana Wiechowicza, prezesa Wydziału Wykonawczego cechów piekarskich w Warszawie.

Udatny ten wybór wszysej aprobują.

Omówivszy sam cel Zjazdu, przewodniczący udziela głosu p. Julianowi Wróblewskiemu czł. Wydz. Wyk. w Warszawie.

— Dlaczego to Józio nie tańczy?—zapytuję „zięcia”.

Spojrzał na mnie zukosa, jakby z wymówką.

—Po pierwsze—powiada—w kościele jakoś nie mogę tańczyć bo się Boga boję... („Sala rozrywek” którą zbudowali praktyczni Niemcy jest jednocześnie domem modlitwy, w którym ołtarz wzniesiono na wnęce, osłoniętej podczas zabawy kotarą). A po drugie jak tańczyć, to już delikatniutko, w tuzurku, w białym krawacie, a nie tam w jakiejs kapocie, majrynarce...

No, i ma rację!

A oto coś przeważająco-wzruszającego: Proszę sobie wyobrazić dwóch mężczyzn—prostaków, ubianych w zakładowe marynarki granatowe z kraciami chusteczkami na szyjach, obejmujących się rękoma i ledwie—ledwie kręcących się po sali bez zachowania jakiegokolwiek taktu czy rytmu. Jeden z nich, tęższy i wyższy, z wysiłkiem dźwiga pod ramiona kolegę niższego od siebie i szczuplejszego, lecz prawie zupełnie bezwładnego. I wtedy, gdy tęższemu pot strumieniami spływa po twarzy, biedny paralytyk z idiotycznie roześmianą twarzą i wyszczerzonymi szczerbatymi zębami, jakby w stanie nadzwyczajnej ekstazy duchowej, uczipiony u ramion kolegi—pocziwca, wlecze się za nim po sali i odczuwa znać wrażenie, że tańczy i bawi się wyśmienicie. Drugi też widać niezłe się bawi, choć jest nieuleczalnym epileptykiem.

(d. c. n.)

P. W. w długim, lecz rzeczowym swym referacie zapoznał słuchaczy z istotną sytuacją piekarnictwa w Polsce.

Na wstępie prelegent mocno zaakcentował, że opinia zupełnie niesłusznie piętnuje piekarzy wogóle, jako paskarzy. Zdaniem jego podrożenie pieczywa jest ściśle związane z przeróżnymi okolicznościami gospodarki państwowej, czego zresztą nikt zaprzeczyć nie jest w stanie. Nie jest dobrze w piekarnictwie, bo i w Państwie są poważne niedomagania. Bilans handlowy najwymowniejszy daje temu wyraz.

Jednak sąd o piekarzach zmieni się wtedy, gdy oni sami będą zorganizowani, gdyż przez swój organ będą mogli zaznajamiać szerszy ogół o rzeczywistym stanie w piekarnictwie i nieprzychylnych dlań koniunkturach.

A jest zdaniem prelegenta odpowiednia ku temu pora, aby organizację piekarnictwa postawić na właściwym poziomie, trzeba ją tylko umiejętnie wyzyskać.

Rząd bowiem w celu wzmożenia wywozu zboża wprowadza pewne inowacje i w tym względzie już konferował z delegatami Wydz. Wyk. piekarskich cechów w Warszawie.

Pierwsze projektowane zarządzenie rządu jest: obowiązkowe obniżenie przemiału żyta z 50% na 65%, pszenicy z 50% na 60%.

Na projekt ten delegaci w zupełności godzą się, tem bardziej, że Śląsk i Wielkopolska już taką normą przemiału stosują.

Rozbieżne są jednak zdania tychże delegatów z rządem co do regulowania cen pieczywa przez regulowanie przemiału.

Konferencja cechów piekarskich z Rzplitej w dniu 26 czerwca b. r. powyższe stanowisko całkowicie zaprobowała.

Drugie zarządzenie rządu ma na celu gromadzenie rezerw zboża w odpowiednim czasie t. j. do dnia 1 października b. r. granica będzie zamknięta, a rząd, tworząc jedną centralę zbożową w Warszawie lub też w różnych punktach Państwa, będzie skupować sam zboże, albo też powierzy to samorządom.

Delegaci Wydz. Wyk. przychylają się więcej do gromadzenia rezerw zbożowych wszędzie, chociażby w stogach, lecz stanowiącą są za tem, aby prawo zakupu zboża przysługiwało tylko samorządom.

Łącznie z powyższymi zarządzeniami wysuwa się sprawa podatku obrotowego w piekarnictwie za zniesieniem którego zabiega Wydz. Wyk. Rząd chętnie zniósłby takowy, lecz wątpi w siłę piekarnictwa.

Z tego więc powodu prelegent mocno podkreśla konieczność silnej organizacji, dodając jednocześnie, że potrzeba takowej wzmacnia się tembardziej, skoro rząd postanowił wprowadzić mechanizację piekarń bezapelacyjnie, w miasteczkach wzwyż 5000 mieszkańców.

Ustawa ta opiewa, że zmechanizowaniu podlegają piekarnie: w centrum Państwa w ciągu 1 roku, na kresach zaś za 2 lata. Dopuszczalna prolongata jednoroczna może być udzielona petentowi, dodaje prelegent, skoro Wydz. Wyk. odpowiednimi danymi to umotywuje.

Pan W. zupełnie szczerze wytlómaczył zebranym, że o uzyskaniu u rządu kredytu niema mowy. Zaznaczył również, że sytuacja w piekarnictwie staje się coraz cięższą, jeżeli wzięć pod uwagę nowe postanowienie rządu, zmierzające do przeprowadzenia z całą bezwzględnością rewizyj sanitarnych piekarń w myśl ustawy z r. 1919. Stąd przecież wypłyne uzależnienie wydania koncesyj.

Pocieszył jednak prelegent słuchaczy, mówiąc, że Wydz. Wyk. udało się wyjednać u rządu pewne złagodzenie tej komisji przez przydzielenie miejscowego delegata cechu piekarskiego.

Co do zakazu nocnej pracy, to Wydz. Wyk. zasadniczo zgadza się, lecz uważa, że w tej chwili nie jest on aktualny, gdyż stałby się powodem do tak zw. „chalupnictwa”.

Mówca skończył... rześiste zaś oklaski wskazywały, że referat jego był wygłoszony zrozumiale i zajmująco.

Przewodniczący odczytawszy uchwałę Wydz. Wyk. wygłosił referat p. t. „Do czego piekarnictwo dążyć powinno”. Z całą świadomością rzeczy mówca rozlaczal przed słuchaczami właściwe cele piekarnictwa.

Z przemówienia jego wyczuć się dało, że przemawia to człowiek, który nie tylko zna swój fach, lecz kocha go i właśnie owe umiłowanie chce przeleć w zebranych.

Zdaje się, że intencja mówcy osiągnęła swój cel, bo, gdy skończył, huragan oklasków zerwał się na sali.

Poczem rozwinęła się dyskusja. Pierwszym z kolei brał w niej udział p. Banaszkiwicz z Warszawy, który z niepoślednią swadą udowadniał zebranym konieczność organizacji i popierał swe przemówienie całym szeregiem przykładów.

Drugi mówca p. Jarosz również z Warszawy zestawiał wyniki prac w piekarstwie u nas z zagranicą. Dowiedzieliśmy się tedy, że daleko nam do tego poziomu jaki jest w Wiedniu, w Niemczech i Czechach, lecz jesteśmy narówni z Włochami, a znacznie wyżej niż Francja.

Przemawiali jeszcze i inni: z Żychlina, z Łowicza... lecz czuć już było, że temat całkowicie wyświetlono i wyczerpano.

Wobec tego dyskusję zamknięto i uchwalono odpowiednią rezolucję. Następnie wybrano Okr. Zarząd. Uchwalono miesięczną składkę członkowską po 1 zł.

Na zakończenie przewodniczący podziękował zebranym za owocność prac Zjazdu i zamknął posiedzenie.

Wspólnicjator Zjazdu, p. Adam Szeremetti krótko lecz nader mile podziękował zebranym za przybycie, przewodniczący zaś Zjazdu, p. Wiechowicz zwrócił się z prośbą do p. Strzemżalskiego, aby zechciał łaskawie podziękować p. burmistrzowi za gościnne udzielenie sali.

Dodać od siebie muszę, że mile byłem zdziwiony tą sympatyczną atmosferą, jaka panowała podczas tych doniosłego znaczenia obrad. Wszyscy bowiem mówcy wcale nie podkreślali swych profesjonalnych bolączek, lecz wykazywali chęć podniesienia poziomu swej branży łącznie z dobrem Państwa.

Po zebraniu spożyliśmy wspólnie skromny obiadek w „Polonji”, podczas którego było kilka przemówień, a między innymi i podpisanego.

M. Mszcz.

## Z przeszłości Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

„Siebie chwalcie, a Ojców dzieł jesteście niepomi”.

Staszyc.

(ciąg dalszy)

W r. 1907—w roku powstania C. T. R. rolnictwo w b. Królestwie Polskiem znajdowało się za ledwo w fazie początkowej. Zaczęto od usuwania przeszkód, które stały na drodze zrzeszania się rolników, od zachęcania do czynu—tworzenia nowego życia.

Jedną podówczas szkołę dla synów włościan w Pszczelinie i szkołę rolniczą pod Sobieszynem—prowadzono drogą konspiracyjną. Zakładów doświadczalnych było za ledwo 4. Spółdzielczość rolnicza była również dopiero w zarodku.

Najważniejszym dorobkiem C. T. R. jest podniesienie wiedzy i umiejętności rolniczych. Po usilnych staraniach prezesa C. T. R. zdobyto prawo nauczania w niższych szkołach rolniczych w języku ojczystym, była to wtedy wielka zdobycz. W r. bieżącym posiada T-wo 8 szkół tego typu, szkoły te ukończyło 2454 uczennic i uczniów, są oni krzewicielami wiedzy fachowej i postępu na wsi. Zajmowano się również i szkołami średnimi oraz popieranymi wyższymi uczelniami.

Towarzystwo prowadzi kursy i wykłady, kursów krótkoterminowych przeprowadzono 3930, słuchaczy było 2.358.000. Już nieomal niema wsi w b. Kongresówce w której nie odbywałyby się kursy lub wykłady.

W sprawie szerzenia wiedzy rolniczej wielką rolę odgrywają wydawnictwa, w pierwszym rzędzie „Gazeta Rolnicza” i organ kółek rolniczych „Przewodnik Kółek” od r. 1923—„Gazeta Gospodarska”. Tej ostatniej rozchodzi się obecnie 10000 egzempli, a powinno rozchodzić się 50000. Dużą rolę w rozwoju gospodarstw drobnych odegrały wycieczki zbiorowe, szczególnie w Poznańskie, do Danii, Czech i Szwecji. Obrazem postępu rolniczego były pokazy i wystawy rolnicze, organizowane przez Okręgową T-wo Rolnicze. W ubiegłym 20-leciu wystaw i pokazów rolniczych odbyło się powyżej tysiąca.

Obecnie pracuje nad ulepszeniem drobnych gospodarstw 110 specjalistów instruktorów rolniczych, oprócz działaczy, oddanych pracy ideowo. Kółka rolnicze rozwijały się żywiołowo, gdy w r. 1907 było ich 213, a członków około 12000, to w r. 1914 liczono ich 1100—członków powyżej 40.000. Wojna a następnie rozłam w organizacji, odbiły się ujemnie na rozwoju Kółek, w ostatnich jednak latach działalność ożywiła się znacznie i w r. 1926 przy C. T. R. pracuje 1521 kółek, liczących około 50.000 członków.

Wydział Doświadczalno-Naukowy skupia zakłady doświadczalne, powstały one z inicjatywy prywatnej rolników i towarzystw rolniczych, są ściśle związane z rolnictwem praktycznym, zajmują się dostosowywaniem najnowszych zdobyczy naukowych do warunków miejscowych.

Wydział Społeczno-Ekonomiczny, prowadząc badania z tej dziedziny, broni interesów rolnictwa zwłaszcza drobnej własności, nadewszystko ma na względzie: komasację gruntów, wychodztwo zarobkowe, spadkobranie, hypoteki włościańskie i wiele innych ważnych spraw. Wydział ten prowadzi organ „Rolnik Ekonomista”, w celu wytworzenia pomyślniejszych warunków dla rozwoju rolnictwa.

Poza pracą oświatową C. T. R. prowadzi działalność, obejmującą bezpośrednio produkcję roślinną i zwierzęcą. Przedewszystkiem zajęto się ulepszeniem uprawy roli i meljoracją. Narzędzia i maszyny rolnicze są coraz chętniej kupowane, uprawa roli prowadzona jest coraz lepiej. Gospodarstwa folwarczne wzdrenowały nakładem wyłącznie tylko własnym do r. 1914 około 100.000 ha. (ha=bez mała 2 morgom). Drenowanie gruntów włościańskich rozpoczęło się dopiero po wejściu w życie ustawy wodnej, wydaniu statutu spółek wodnych i kredytów na meljorację. Obecnie drobni rolnicy przystępują żywiołowo do drenowania swoich gruntów. Wydział Rolniczo-Meljoracyjny C. T. R. zarejestrował już 398 spółek wodnych, obejmujących 111.321 hektarów. Drenowanie pól przyczyni się w wysokim stopniu do podniesienia wydajności gruntów.

Stosowanie nawozów zielonych rozpowszechniło się szybko, zaś dbałość i umiejętne przechowywanie obornika posuwa się naprzód zółwim krokiem, tak więksi jak drobni posiadacze ziemi niodoceniają wartości nawozów naturalnych i nie potrafią ich konserwować.

Stosowanie nawozów pomocniczych (t. zw. sztucznych) posuwa się naprzód powoli, znajduje się dotychczas w fazie prób.

Sekcja nasienna kupia wszystkie sprawy, dotyczące nasiennictwa, jednak dotychczas głównie większe gospodarstwa nabywają nasiona selekcyjne, drobni rolnicy odnoszą się jeszcze nieufnie i obojętnie, wydaje im się zbyt duże wydawanie pieniędzy na ziarno, nie zdają sobie sprawy, że uboższe gospodarstwa, siejąc wciąż ziarno to samo, niedostatecznie oczyszczone.

Wojna i trudności aprowizacyjne wykazały, że dobrze prowadzone ogrodnictwo ma poważne znaczenie, powstał przy C. T. R. wydział ogrodniczy. Szerszy rozwój wytwórczości w tej dziedzinie hamuje brak należytej organizacji zbytu produktów warzywnictwa i sadownictwa. Ogrodnik głowi się komu ma sprzedać swoją produkcję, a kupcy sprowadzają warzywa i owoce z zagranicy za duże pieniądze.

W organizacji C. T. R. produkcja zwierzęca uwzględniona jest na równi z produkcją roślinną tym działem gospodarstwa zajmuje się Wydział Hodowlany i sekcje specjalne, oraz Wydział mleczarski, sekcja jajczarska i Wydział rybacki.

Wszystkie te wydziały zmierzają do podniesienia stanu hodowli w kraju, podniosła się mleczność bydła, powstają związki hodowlane. Obecnie pracuje 12 instruktorów hodowlanych. Praca nad podniesieniem stanu bydła, przerwana podczas wojny, znajduje się jeszcze w początkowym stadium rozwoju, ale niewątpliwie wywrze poważny wpływ na ogólny stan hodowli. Wydział mleczarski C. T. R. założył pierwszą w kraju szkołę mleczarską w Liszkowie.

Odnosnie do podniesienia hodowli koni niewiele dotychczas działo, podczas wojny Sekcja sprowadziła konie z Rosji dla zniszczonych okolic i ratowała powstały materiał hodowlany przed rekwizycją, ale typ polskiego konia użytkowego nie został dotychczas ustalony.

Hodowla trzody chlewnej nie stoi w kraju na odpowiednim poziomie, a ogół rolników nie docenia jej ważności, przyczyniają się do tego: brak organizacji zbytu i grasujące epidemie.

Oto pobieżne streszczenie pracy i zadań zakreślonych przez C. T. R. celem głównym jest: podnieść oświatę i kulturę ogółu rolników, stworzyć dobrobyt kraju, drogą podniesienia produkcji rolniczej. Jest to działalność która, jak słusznie powiedział prezes Fudakowski, zagajając zjazd, ma na celu: przysporzyć Polsce—Polaków obywateli, rolnictwu umiejętnie pracujących rolników, a rolnikom—dobrobytu. Dziś w Polsce wolnej budzi się coraz większe pragnienie zdobycia oświaty, coraz większa chęć pracy umiejętnej. Wierzyć należy niezłomnie, że gdy pierwsze lody obojętności zostały przełamane, rozwój gospodarstw posuwać się będzie szybko naprzód. Dane cyfrowe stwierdzają, że produkcja ogólna i w związku z tem przeciętne plony z jednostki powierzchni od r. 1909—1913 powiększyły się wybitnie: plony żyta z 1 ha wzrosły o 30%, pszenicy o 17%, jęczmienia o 27%, owsa o 32%, ziemniaków o 17%, buraków cukrowych o 21%. A więc rezultat pracy jest widoczny. Jeżeli wzrost ogólnej produkcji przeliczymy na wartości pieniężne, to okaże się, że zwiększenie produkcji tych sześciu płodów w tym okresie, przedstawiało wartość około 1/4 miljarde złotych rocznie.

W tym okresie na rozwój rolnictwa wpływało prawie wyłącznie C. T. R. gdyż poza kilkunastoma Kółkami rolniczymi imienia Staszycy, inne organizacje w kraju nie istniały. Słusznie przeto twierdzić można, że C. T. R. przysporzyło krajowi duże sumy pieniędzy.

Słusznie zakończył przemówienie swoje na zjeździe p. St. Leśniowski, że Centralne T-wo Rolnicze swoją pracą zbiorową dobrze zasłużyło się Ojczyźnie.

Aniela Chmielińska.

## KRONIKA.

### Kalendarzyk

† *Piątek* Elżbiety Kr. Wd. Eugenjusza P. W.  
*Sobota* Weroniki P. Zenona M.  
*Niedziela* 7-miu braci męcz. syn Felic.  
*Poniedziałek* Pelagji P. M., Piusa I P. M.  
*Wtorek* Jana Gwalberta Op.  
*Sroda* Małgorz. P. M. Anakleta P. M.  
*Czwartek* Bonawentury B. W. D. K.

Wschód słońca 3.31. Zachód 7.51.

— **Nowi radni w gminach.** Gm. Jeziorko: 1) ks. prałat Matulanis, 2) Stanisław Gajewski, 3) Józef Wróbel, 4) Marcin Madanowski, 5) Andrzej Buczyński, 6) Władysław Lisiewicz, 7) Franciszek Wojciechowski, 8) Andrzej Słomiany, 9) Andrzej Kosiorek, 10) Jan Klimkiewicz, 11) Józef Kołodziejcki, 12) Roch Fidrych.

Gm. Kompina: 1) Roch Pastwa, 2) Józef Tybuś, 3) Leon Miziołek, 4) Stanisław Brutka, 5) Hipolit Kuracki, 6) Stanisław Staszewski, 7) Ignacy Zajczkowski, 8) Józef Strózek, 9) Andrzej Bury, 10) Jan Anyszko, 11) Jan Florczak, 12) Tomasz Modrak.

Gm. Bielawy: 1) Stanisław Grabiński (junior) 2) Józef Mucha, 3) Józef Miedzianowski, 4) Piotr Dworczyk, 5) Leon Nowak, 6) Stanisław Bogdański, 7) Jan Olejniczak, 8) Józef Kubiak, 9) Bronisław Durniewicz, 10) Józef Wolski, 11) Szczepan Stępień, 12) Stanisław Bartosiak.

Gm. Nieborów: 1) Konstanty Stasiarczyk, 2) Antoni Krukowski, 3) Antoni Wiercioch, 4) Gustaw Hang, 5) Augustyn Michalak, 6) Antoni Kupski, 7) Franciszek Multan, 8) Stanisław Michalak, 9) Tartanus Antoni, 10) Franciszek Linkowski, 11) Józef Staszewski, 12) Walenty Multan. (d. c. n.)

— **Przyjazd dzieci Polskich z Niemiec** i G. Śląska na Kolonje Letnie w Łowiczu, spodziewany jest w dniu 9 b. m. to jest w Sobotę.

— **Święto 10 p. p. w Łowiczu.** Dnia 25-VI b. r. została odprawiona msza żałobna za poległych żołnierzy 10 p. p.

W dniu 26-VI b. r. t. j. w przeddzień święta pułkowego odbyły się zawody sportowe, na które przeznaczyl D-ca pułku 39 nagród:

1) za przeprawę przez rzekę Bzurę w ubraniu drelichowem z karabinem na 30 m., 2) za pływanie stylem dowolnym na 100 m. (ubiór kąpielowy), 3) za bieg na 100 m., 4) za bieg na 400 m., 5) za bieg na 800 m., 6) za bieg na 1500 m., 7) za bieg na 3000 m., 8) za rzut granatem wdal, 9) za pchnięcie kulą, 10) za rzut oszczepem, 11) za skok wdal z rozbiegu, 12) za ustawienie C. K. M. na pozycji o pierwszy strzał po jednej całej obsłudze z C. K. M., 13) za zmianę lufy z C. K. M. i oddanie strzału, 14) za marsz 10 klm. ze strzelaniem na 200 m., leżąc lub kłęcząc, albo stojąc z podwórka (do woli zawodnika).

Tegoż dnia wieczorem wygłosił por. Słupecki odczyt z historii pułku w świetlicy żołnierskiej 10 pp. O godz. 21-szej odbył się uroczysty capstrzyk po ulicach miasta Łowicza.

Dnia 27-VI b. r. o godz. 5.30 odegrało 4-ech trębaczy hejnał z wieży Magistrackiej, zaś o godzinie 6-ej odegrała orkiestra 10 p. p. w koszarach im. Marszałka Piłsudskiego i gen. Szeptyckiego uroczystą pobudkę. O godz. 10-ej przybył ze Skier-

niewic D-ca 26 Dyw. Piech. Gen. Bryg. Mackiewicz i po odebraniu raportu na rynku im. Tadeusza Kościuszki udał się cały pułk na Mszę św. do kościoła Popijarskiego. Na Mszy św. obecni byli: burmistrz miasta Łowicza p. Leon Gołębiowski, zast. starosty p. Zieniewicz, delegacje z różnych pułków 26 Dyw. Piech. i wielu innych przedstawicieli społeczeństwa Łowickiego.

Po Mszy św. odbyła się defilada pułku przed d-cą 26 Dyw. Piech. gen. bryg. Mackiewiczem. O godz. 12.30 odbył się wspólny obiad żołnierski na Boisku Sportowem 10 p. p. w obecności: d cy 26 Dyw. Piech. gen. bryg. Mackiewicza, przedstawicieli społeczeństwa Łowickiego, korpusu oficerskiego i podoficerskiego z rodzinami. Podczas obiadu wzniesiono toast na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Po południu odbyło się bezpłatne kino dla żołnierzy, wieczorem zaś w kasynie oficerskim i podoficerskim zabawy taneczne, które przeciągły się do rana.

— **Zbrojenie Sowietów.** „Nauka w służbie barbarzyństwa: oto ostateczna meta socjalizmu integralnego. Ażeby należycie ocenić metody, wedle których będzie się urządzać rzesze komunistyczne, wystarczy przypomnieć, że w artykule pisma „Krasnaja Zwiezda” Tuchaczewskij, szef sztabu bolszewickiego, z zimną krwią propagował stałe używanie kul wybuchowych i trujących. Tam gdzie chodzi o zniszczenie, tam komunizm zawsze potrafi zdystansować mocarstwa burżuazyjne, jeśli nie przez swoją technikę, to przynajmniej przez okrucieństwo, z jakim będzie używał gazów trujących i bomb lotniczych. Pod kierownictwem całej plejady zasłużonych trucidali sowiecka chemja wojenna dokonała postępów zdumiewających. Fabryki, specjalnie przystosowane do potrzeb wojennych, rozmnożyły się, jak grzyby trujące po deszczu i Rosja, która niedawno była zależna od zagranicy, a zwłaszcza od Niemiec, w użyciu licznych chemikalji, odzyskała już dziś pod tym względem w praktyce zupełną niezależność. Słynne warsztaty Tuły produkują w ogromnych ilościach zastrute kule dla karabinów maszynowych i zwykłych, a na samej tylko Ukrainie znajduje się powyżej 15 fabryk, produkujących gazy duszące, w Charkowie zaś znajduje się sławne laboratorium prof. Ziatogorowa, głównego wytwórcy mikstur piekielnych.

Od dwu lat armja czerwona rozporządza pociskami, zawierającymi bakterje najgorszych chorób, bombami duszącymi dla samolotów i różnemi gazami, a więc paralizującymi serce, atakującymi układ nerwowy, drogi oddechowe lub wywołującymi straszliwe wrzody lub gangrenę. Przytem Rosja Sowiecka ma tę przewagę, że nie trapi się burżuazyjnemi skrupułami w próbach tych groźnych środków czy to na zwierzętach, czy też nawet na ludziach. Skazańców poddaje się tam działaniu gazów lub innych środków trujących i to w obecności władz wojskowych i uczonych, którzy są tam dość z bolszewizowani, aby asystować bez drżenia przy tego rodzaju eksperymentach... (Nr. 157 Warszawianki) Zarząd Łowickiego Oddziału T-wa Obrony Przeciwważowej uchwalił powołać Komisję, która przy poparciu władz administracyjnych, dokona rejestracji nowych członków wśród obywatelstwa. Każdy członek płaci 1 zł. wpisowego i 50 gr. składki miesięcznej. Nie wątpimy, że obywatelstwo m. Łowicza przyłączy się masowo do T-wa Obrony Przeciwważowej, boć chodzi tu o własną skórę na wypadek wojny, której nikt nie może przewidzieć, która może nas zaskoczyć nagle...

Pieniądze zebrane będą częściowo przeznaczone na budowę Szkoły dla instruktorów przeciwważowych, częściowo na zakup filmu instrukcyjno-pro-

pagandowego, częściowo na zorganizowanie apteczki przeciwgazowej dla miejscowej ludności. Zarząd nie wątpi, że społeczeństwo docenia prace już wykonane i że to zachęci liczne rzesze uspołecznionych obywateli do zapisywania się na członków T-wa Obrony Przeciwgazowej.

Zarząd.

## Ofiary.

Na dzieci Śląskie. J. Konopacki jako nieprzyjęte od p. Piątkowskiego 5 zł.

## Podziękowanie.

Dowództwo 10 Pułku Piechoty składa serdeczne podziękowanie za ofiary złożone w gotówce i towarach dla żołnierzy 10 p. p. w dniu święta pułkowego, a mianowicie:

P. Burmistrzowi m. Łowicza za przekazane zł. 150, p. Sobkiewiczowi Stanisławowi za przekazany towar na 60 zł., p. Niebukowski Aleksandrowi za przekazany towar na 70 zł., p. Rozenkrancowi Pinkusowi za papierosy na zł. 50, p. Rejneckie Henrykowi za 312 ltr. piwa, p. Sztajnertowi Janowi za przekazany towar na zł. 100.

## Podziękowanie.

P. Emil Balcer, znany ze swej ofiarności, świeżo nadesłał Państwowemu Gimnazjum im. ks. J. Poniańskiego figury gipsowe Tadeusza Kościuszki i Adama Mickiewicza. Figury te tak pod względem treści, jak i wartości artystycznej, będą niezastąpioną ozdobą sali gimnazjalnej. Za tak hojny dar, będący jeszcze jednym dowodem szczerzej życzliwości Ofiarodawcy dla młodzieży naszej, w imieniu Rady Pedagogicznej składa na tem miejscu W. Panu Emilowi Balcerowi serdeczne podziękowanie

Dyrekcja gimnazjum.

## Odpowiedzi od Redakcji.

Panu K. Z. Ma Sz. pan słuszność, że, czem za młodu skorupka nasiąknie, tem na starość zawsze cuchnie. Jednak artykułu Jego drukować nie możemy ze względu na zbyt przejrzystą aluzję, co do osoby znanej w mieście.

## !! UWAGA !!

### Do Wszystkich Matek

Używajcie dla dzieci tylko puder i krem

marki  
**„BOBO“** „GLOBUS“

nagrodzone złotym medalem.

Usuwać swędzenie, zaczerwienienie i stan zapalny skóry.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

10--10

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele godz. 2—4

i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3—4.  
Wilcza 47 m. 25.)

3—3

## Ogłoszenie.

Proboszcz parafii Kolegaty w Łowiczu, podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 15 lipca 1927 r. o godzinie 10 rano, w kancelarii tejże parafii, przy ul. Podrzecznej, odbędzie się przetarg ustny „in minus” na oddanie w antreprzyę budowy budynku gospodarczego dla parafii Kolegackiej, podług planu zatwierdzonego przez Okręgową Dyрекcję Robót Publicznych.

Przetarg zacznie się od kosztorysowej sumy zł. 8190 gr. 32 „in minus” i oddany zostanie temu kto zobowiąże się wykonać powyższe roboty z właściwego materiału i swoją robocizną za najniższą cenę. Do przeprowadzenia przewidzianych kosztorysów robót, przedsiębiorca może użyć znajdujące się na placu wapno i kamienie, które na ten cel zostały przyszykowane. Do zatwierdzonego kosztorysu przedsiębiorca wprowadzi następujące zmiany: zamiast drewnianego pułapu i sufitu, położone zostaną tregry żelazne „16” zasklepienie cegłą „6” calami i otynkowane.

Roboty wykonane być muszą dobrze, z dobrego materiału i solidnie wykończane z terminem do dnia 15 września r. b.

Plan i kosztorys rozpatrywać można w kancelarii parafjalnej od godz. 10 r. 1 po połud. i od 3 do 6 po południu.

Przypadająca od parafii należność za dostarczone materiały i wykonane roboty przedsiębiorca otrzymywać będzie częściowo w miarę wykonania robót, z tym jednak zastrzeżeniem, że ostateczny obrachunek nastąpi 1 października r. b. po przyjęciu roboty przez specjalną komisję.

Proboszcz par. Kolegaty Łowickiej

(—) Ks. L. Stępowski.

Łowicz, dnia 1 lipca 1927 r.

## Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy w Łowiczu zawiadamia

1) że na drodze gruntowej powiatowej Komińna—Bednary do dnia 1 października b. r. jest zamknięty ruch kołowy zupełnie z powodu budowy tej drogi i dwóch mostów,

2) że do dnia 15 września r. b. na 9 kilometrów od Łowicza drogi wojewódzkiej Łowicz.—Piątek, z powodu przebudowy mostku jezdni jest zwiężona na połowę.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
p. o. Starosta (—) Zieniewicz.

## Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza ogłasza, że z dniem 10 lipca r. b. targowica na nierogaciznę przenosi się z obecnego miejsca t. j. z Bratkowic na targowicę za Starostwem przy szosie Łódzkiej.

Następny targ na nierogaciznę t. j. w dniu 15 lipca 1927 r. (Piątek) odbędzie się już na targowicy za Starostwem.

Burmistrz L. Gołębiowski.

**Kinematograf „Eos“**

W sobotę, dnia 6 lipca, początek o godz. 7 i 9.  
W niedzielę, dnia 10 lipca początek o godz. 5, 7 i 9.

**„Wśród bestyj i ludzi“**

Dramat w 10 aktach wytwórni amerykańskiej Foxa.  
W roli głównej Pearl White.

Nad program

- 1) Dziennik (aktualności)
- 2) Farsa w 2-ach aktach.

Dla młodzieży dozwolony.

Wkrótce „Dziewczątka z Prateru” z Igo Symem  
w roli głównej.

**Ogłoszenie.**

Komitet Budowy Elektrowni ogłasza przetarg na wykonanie nasypu pod plac na miejscu przyszłej Elektrowni Miejskiej w trójkącie: ul. Mostowa, rzeka Bzura, tor kolejowy.

Celem wykonania nasypu należy przewieźć z wyspy na rzece Bzurze na miejsce budowy Elektrowni około 3.000 m<sup>3</sup> ziemi, ceny należy podać za 1 m<sup>2</sup> (metr kwadratowy) wykonanego nasypu.

Termin składania ofert upływa dnia 12 lipca b. r. o godz. 12-ej, termin rozpoczęcia robót ziemnych natychmiast.

Potrzebne narzędzia do robót (łopaty, kółka i t. p.) dostarczy przedsiębiorca. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Wszelkich wyjaśnień udziela Dyrektor Elektrowni Miejskiej w godz. od 12-ej do 1-ej. Oferty należy składać na ręce Dyrektora Elektrowni Miejskiej.

*Komitet Budowy Miejskiej.*

**Zawiadomienie.**

Dowództwo 10 pułku piechoty podaje niniejszem do wiadomości, że ma zamiar zakontraktować sześciu stróży nocnych do pilnowania obiektów wojskowych 10 p. p. Pierwszeństwo mają emeryci i inwalidzi wojskowi. Reflektujący na powyższe stanowiska—zgłaszać się mogą do kancelarii Kwatermistrzostwa 10 pułku piechoty w koszarach im. marsz Piłsudskiego przy ul. Podrzecznej L. 54. codziennie począwszy od dnia 11 lipca 1927 r. w godzinach od 9—10-tej rano.

Dowództwo 10 p. p. L. dz. 1559 Kwat.

**Ogłoszenie.**

Magistrat m. Łowicza ogłasza, że z dn. 6 lipca r. b

**Obniża cenę lodu sztucznego**

do zł. 1—za bryłę siedmiokilogramową i 50 gr. za połówkę.

Jednocześnie Magistrat przypomina właścicielom cukierni, restauracji i t. p. że używanie lodu naturalnego do konsumpcji (mazagranu, lemoniady i t. p.) jest niedopuszczalne.

*Burmistrz L. Gołębiowski.*

**Janicki** Wojciech zgubił patent IV kategorii na sprzedaż obuwia wydany przez Urząd Skarbowy w Łowiczu.

Redaktor Edward Nowakowski.

— Wyszła z druku praktyczna książka —

**„Pierwsza Pomoc  
w wypadkach i chorobach zwierząt“**  
przez Lekarza Wet. Z. OLSZAŃSKIEGO.

CENA 1 ZŁOTY 80 GROSZY.

Wysyła się na zamówienia.

**Adres Włocławek — Olszański.**

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

**Ogłoszenie.**

Magistrat m. Łowicza kupi z wolnej ręki 60—80 wozów faszyny t. j. cienkich gałęzi brzo-zowych, wierzbowych, grabowych lub dzikiej wikliny (inne gatunki drzew wylączone). Cena za jeden dobrze naładowany parokonnny drabiniasty wóz zł. 18. (osiemnaście złotych) z dostawą na Kostkę przy lesie miejskim.

*Burmistrz L. Gołębiowski.*

**7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> morgi gruntu**

przy Szosie Warszawskiej, w całości lub częściowo do sprzedania, w tem jest 6 mórg gliny zdatnej na wyrób cegły. Wiadomość: Szosa Warszawska № 28. u Karczewskiego. Tamże jest do sprzedania 9 mórg łąki dwukośnej na Kostce.

**Jest do sprzedania**

tanio karabinek precyzyjny kal. 6 m/m „Mauser” oraz flower belgijski „F. N.” Wiadomość: sklep E. Balcera Nowy Rynek 12.

**Biblioteka i Czytelnia Miejska**

w Łowiczu zawiadamia, że z powodu malej frekwencji czytelników, na czas letnich miesięcy, od 15 lipca do 1 października, w niedziele i święta, czytelnia pism będzie zamknięta.

Zarząd.

**Osada Kiernozia, dom do sprzedania**

w rynku, 6 mieszkań wolnych od lokatorów i 66 przętów ogrodu owocowego.

Cena zł. 8.000. Wiadomość na miejscu. A. Milczarek.  
2—2

# GAZETA PORANNA WARSZAWSKA „Rzeczpospolita”

Codziennie do nabycia w KSIĘGARNI  
K. RYBACKIEGO.

**Adamas** Kazimierz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Częstochowie.

3—2.

Wydawca Karol Rybacki

Diuk K. Rybackiego w Łowiczu.